

Wojna i pandemia nadają tegorocznym świętom specyficzny kontekst

24 grudnia 2022

Wojna na Ukrainie, przyjęcie w Polsce fali uchodźców i niedawne doświadczenia pandemii nadają tegorocznym świętom Bożego Narodzenia specyficzny kontekst – uświadamiamy sobie, jak kruche jest to, co w rutynie codzienności uznajemy za nienaruszalne i niezmiennie – mówi socjolog z Uniwersytetu Śląskiego dr Rafał Cekiera.

W ocenie socjologa z Wydziału Nauk Społecznych UŚ, obecnie wielu Polaków doświadcza niepewności, związanej zarówno z toczącą się za wschodnią granicą wojną i jej skutkami, jak i sytuacją gospodarczą oraz inflacją. To wszystko może przełożyć się na klimat tegorocznego świętowania. „Te święta będą specyficzne także dlatego, że są pierwsze, kiedy gościmy w Polsce tak wielu uchodźców z Ukrainy. Nie tylko staliśmy się obserwatorami dramatu, ale też wielu z nas fantastycznie pośpieszyło z pomocą” – powiedział dr Cekiera.

„Przy tej okazji warto zwrócić uwagę, że w tradycji chrześcijańskiej święta Bożego Narodzenia to przecież święta rodziny uchodźczej, tułaczkiej, migracyjnej; tym samym powinny nas uwrażliwiać na takie sytuacje. W polskim kontekście znajduje to wymowny znak w postaci pustego nakrycia na stole wigilijnym, które ma symbolizować gościnność domu, gotowość na przyjęcie przybysza” – wyjaśnił ekspert.

Jego zdaniem, otaczająca nas atmosfera niepewności może spowodować, że nadchodzące święta będą nieco inne od wcześniejszych. „Może będziemy bardziej skłonni do wdzięczności za wszystko, co posiadamy, bo doświadczenie pandemii, doświadczenie wojny na Ukrainie, a także realne

spotkanie z ofiarami wojennego terroru, są niezwykle dobitnymi świadectwami, jak bardzo kruche jest to, co w rutynie codzienności uznajemy czasem za nienaruszalne i niezmiennie” – powiedział dr Rafał Cekiera.

Nawiązując do słów popularnej kolędy „Gdy się Chrystus rodzi”, socjolog przytoczył jeden z wersów jej tekstu: „Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy”. „Z pewnością święta ze świadomością toczącej się wojny, sytuacji mieszkańców Ukrainy i uchodźców, trochę wybijają nas z naszej świątecznej rutyny. Te wydarzenia unaoczniają nam, jak nieoczywiste jest nawet wspólne biesiadowanie czy wspólnota rodzinnego stołu” – wyjaśnił.

Nie zmienia to jednak faktu – podkreślił socjolog – że święta będą jak dotąd – rodzinne, dla sporej części Polaków z bardzo ważnym elementem religijnym. „Niemal wszyscy będziemy sobie składać życzenia, stroić choinkę i dawać prezenty, choć może będą one nieco mniej bogate niż w latach poprzednich” – ocenił socjolog z Uniwersytetu Śląskiego.

Przytoczył dane Związku Banków Polskich, według których statystyczny Polak zamierza w tym roku wydać na święta 1427 zł, czyli 1 proc. więcej niż przed rokiem. Na prezenty wydamy średnio ok. 500 zł. 73 proc. Polaków zadeklarowało chęć ograniczenia wydatków na święta w porównaniu z poprzednimi latami.

„Myślę jednak, że to ograniczenie nie będzie powodowało, iż na stole wigilijnym znajdzie się mniejsza liczba potraw. Może te potrawy będą mniej wykwintne, mniej bogate, ale jednak będziemy dochowywać tradycji” – uważa socjolog. Zauważył, że obecnie nie dziwi już także – jak w okresie pandemii – laptop na wigilijnym stole, pozwalający na łączność internetową z rodziną, z którą nie możemy wspólnie świętować.

Autorstwo: Marek Błoński (PAP)

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)